

**Krafftówna  
Wilczyński  
Wereśniak  
Wasilewska**



# OFICJALNY MAGAZYN BNP PARIBAS DWA BRZEGI 15. FESTIWALU FILMU I SZTUKI W KAZIMIERZU DOLNYM I JANOWCU NAD WISŁĄ

**SOBOTA,  
7 SIERPNI  
2021**

## 8

Adres redakcji: ul. Nadwiślańska 9, 24-120 Kazimierz Dolny; e-mail: redakcja@dwabrzegi.pl;  
 Redaktor naczelny: Marcin Radomski; Rzecznik prasowa: Paulina Litwinow; Redakcja: Dominika Żukowska;  
 DTP: Radosław Bućko; Fotograf: Krzysztof Wójcik, Konstanty Więckiewicz; Skład redakcji: Maja Kowalska,  
 Magda Suchocka, Marta Biskup, Natalia Oumedjebeur, Bartosz Kuchler, Marta Taranda.

Oficjalny magazyn BNP PARIBAS DWA BRZEGI 15. Festiwalu Filmu i Sztuki w Kazimierzu Dolnym i Janowcu nad Wisłą



**Festiwal zamykamy pokazem filmu „Jestem twój”. Reżyserka Maria Schrader łączy elementy komedii romantycznej z science fiction i ukazuje nam wizję świata, w którym kobieta zakochuje się w robocie. Ale czy historia przedstawiona w filmie rzeczywiście jest tak odległa, jak się nam wydaje?**

Bohaterką filmu jest Alma, nowoczesna i pewna siebie kobieta, pracująca w Muzeum Pergamońskim w Berlinie. W jej życiu pojawia się Tom – przystojny, inteligentny i czarujący. Problem w tym, że Tom nie jest mężczyzną z krwi i kości, a androidem zaprojektowanym tak, by spełnić marzenie Almy o idealnym, życiowym partnerze. Alma niechętnie zgadza się na udział w eksperymencie, który wymaga wspólnego zamieszkania z robotem. Początkowo zdaje się być odporna na urok osobisty Toma, ale jak tu nie obdarzyć uczuciem, kogoś kto spełnia wszystkie twoje potrzeby?

Film nie powiela schematów znanych z komedii romantycznych to Schrader raczej bawi się konwencją niż traktuje ją poważnie. Punktuje przy tym nierealne wyobrażenia o związkach, serwowane nam przez ten gatunek. Jednocześnie, jest to coś więcej niż tylko historia miłości kobiety i robota. Reżyserka filmu stawia pytania o rolę sztucznej inteligencji, która co raz częściej zaznacza swoją

obecność w świecie i powoli wkracza także do naszego życia prywatnego. To również opowieść o współczesnych związkach i o tym, czego naprawdę poszukujemy w relacji z drugim człowiekiem.



„Jestem twój”, reż. Maria Schrader, Kino Lubelskie,  
 7.08, godz. 19:00.

Pokaz filmu będzie jednym z elementów uroczystej gali zamknięcia BNP Paribas Dwa Brzegi, w czasie której oficjalnie podsumujemy wyjątkowy filmowy tydzień w Kazimierzu.

Natalia Oumedjebeur



**Z Mariuszem Wilczyńskim rozmawiamy krótko przed projekcją „Zabij to i wyjedź z tego miasta” na BNP Paribas Dwa Brzezi.**

**Bartosz Kuchler:** W 2003 roku był Pan gościem festiwalu „Lato Filmów” w Kazimierzu Dolnym, gdzie miała miejsce retrospektywa Pańskiej dotychczasowej twórczości. Historia zatoczyła koło, dziś ponownie jest Pan w Kazimierzu Dolnym, tym razem na BNP Paribas Dwa Brzezi, w dodatku z filmem „Zabij to i wyjedź z tego miasta”, który okazał się ogromnym sukcesem artystycznym. Jakie znaczenie ma dla Pana to miejsce?

**Mariusz Wilczyński:** Tamta retrospektywa była dla mnie ogromnym zaskoczeniem, że w ogóle ktoś chciał na to przyjść. Tutaj, w Kazimierzu, odważyłem się i zrozumiałem, że być może to, co robię, ma sens. Wtedy miałem ogromną treść i jedząc obiad przed spotkaniem, upiłem się (śmiech). W pewnym momencie zadzwonili do mnie organizatorzy z pytaniem: „Gdzie Pan jest? Całe kino jest wyprzedane, wszyscy na Pana czekają!” Pamiętam, że podczas projekcji nikt nie wyszedł, wtedy poczułem na czym polega ta magia. Po seansie było spotkanie z widzami, które dało mi moc i wiarę w to, że jestem coś wart i że mogę robić filmy.

**Co było impulsem do stworzenia tak osobistego filmu, jakim jest „Zabij to i wyjedź z tego miasta”? Dlaczego postanowił Pan otworzyć się na ekranie i zabrać widzów w podróż do własnych wspomnień?**

Przede wszystkim nie miałem świadomości, że ten film dotrze do tak dużej liczby widzów, nie myślałem nawet, że ten film będzie wyświetlany w kinach. Chciałem zrobić film ze względu na moje niedokończone rozmowy z mamą i tatą. To miało być bardzo osobiste kino, bardzo kameralne, dlatego miałem śmiałość, żeby się otworzyć. Miałem poczucie zaniechań osobistych głównie wobec mamy, która od zawsze we mnie wierzyła i w zasadzie jako jedyna z rodziny wspierała moją artystyczną drogę.

**Na ekranie rozlicza się Pan z bolesnymi wspomnieniami związanymi z utratą najbliższych. Czy „Zabij to i wyjedź z tego miasta” było dla Pana projektem o charakterze terapeutycznym?**

Bez wątpienia to był dla mnie rodzaj terapii. W filmie chciałem dokończyć te rozmowy z rodzicami, które w życiu się nie zdarzyły. Jeśli istnieje coś po śmierci, to jest nadzieja, że oni ten film zobaczyli. Ale jeśli nie, to trudno, nie jestem w stanie naprawić błędów, które popełniłem. Dostaję sygnały od wielu ludzi, że dzięki temu filmowi zmienili swój stosunek do swoich rodziców, więc być może coś w tym jest. Przyznam nieskromnie, że lubię oglądać „Zabij to i wyjedź z tego miasta” i za każdym razem widzę inny film.

**Pracuje Pan obecnie nad nowym filmem, który ma dwa robocze tytuły: „Starczy” oraz „Na mój pogrzeb w czerwonej sukni przyjdź”. Co może Pan powiedzieć o swoim nowym obrazie?**

Jestem bardzo stęskniony za pracą nad tym filmem. Zainteresowanie „Zabij to i wyjedź z tego miasta” powoduje, że nie mogę w 100% poświęcić się tworzeniu tego projektu. Myślę, że nowy film będzie petardą emocjonalną. W „Zabij to...” miałem kilka takich emocjonalnych scen, do których bałem się wracać, odkładałem ja na kilka miesięcy czy nawet kilka lat i w nowym filmie też się takie sceny znajdują. Na pewno ten obraz powstanie szybciej, bo od początku wiem, że ma to być długi metraż.



# SPOWIEDŹ WILCZYŃSKIEGO

**Zaraz po piątkowym seansie „Zabij to i wyjedź z tego miasta” widzowie zgromadzili się w Café Bursztynowa na spotkaniu z reżyserem filmu. Tym razem Lekcji Kina udzielił Mariusz Wilczyński.**

Jak słusznie zauważyła na początku rozmowy Grażyna Torbicka, pytanie o animację Mariusza Wilczyńskiego nie powinno brzmieć: „czy film się podobał?”, ale: „czy film Was poruszył?”. Jak się okazało, „Zabij to i wyjedź z tego miasta” spełniło swoje zadanie, bo wielu widzów wyszło z projekcji poruszonych, a dyskusja między reżyserem a festiwalowiczami toczyła się już od samego początku spotkania. Nie zabrakło wzruszających wyznań widzów, dla których seans okazał się impulsem do głębszej refleksji. „Właśnie dlatego warto było robić ten film” – skwitował Wilczyński.



Po śmierci rodziców męczyły go wyrzuty sumienia. Sam przyznał, że „Zabij to i wyjedź z tego miasta” zrobił głównie dla nich, chcąc w ten sposób dokończyć rozmowy, których nie zdążył przeprowadzić w rzeczywistości: „mam nadzieję, że moja mama zobaczyła ten film, że zobaczył go też Tadek i mój tata. [...] To są takie drobne kwestie, że po prostu nie pojechałem, nie przytuliłem i nie powiedziałem mamie przed śmiercią, że ją kocham. Pomyślałem, że przyjadę w środę, nie zrobiłem tego, bo nie miałem czasu, a potem już było za późno”. Na szczęście proces tworzenia animacji okazał się terapeutyczny, bo reżyser mówił wprost: „Zabiłem w sobie poczucie winy wobec rodziców, musiałem pozbyć się starych sentymentów. Rozliczyłem to ze sobą”.

Wilczyński nie krył zaskoczenia, że odbiór „Zabij to i wyjedź z tego miasta” przerósł jego oczekiwania. „To, co się zdarzyło, to cud” – mówił reżyser. Z drugiej strony głośno przyznał – „jestem dumny ze swojego filmu”. I nie ma co się dziwić, bo skala sukcesu jest naprawdę ogromna: premiera na Berlinale 2020, cztery wygrane Orły, Złote Lwy, a do tego szereg nominacji do innych nagród i liczne pozytywne recenzje – napisane nie tylko przez rodzimych krytyków, lecz także przez zagranicznych.

Na koniec reżyser miał dla uczestników małą niespodziankę – zdradził, czego będzie dotyczył jego kolejny film i pokrótce zarysował fabułę. Jakby tego było mało, ujawnił dwie propozycje tytułu dla nadchodzącego obrazu i... zapytał festiwalowiczów, który bardziej przypadł im do gustu. Nadal nie jest postanowione, czy nowy film Wilczyńskiego będzie nazywał się „Starczy” czy „Na mój pogrzeb w czerwonej sukni przyjdź”, ale jedno jest pewne – na drugą pełnometrażową animację tego reżysera zdecydowanie warto czekać. Swoją kinową wrażliwością potrafi poruszać jak mało kto.

*Bartosz Kuchler*

## CZEGO UCZY NAS PRZESZŁOŚĆ?

**„1970” w reżyserii Tomasza Wolskiego to dokument z elementami animacji, który prezentuje niecodzienne spojrzenie na historię Polski. Opowiada o protestach w komunistycznej Polsce z punktu widzenia oprawców.**

Do stworzenia filmu reżyser wykorzystał materiały archiwalne, a wśród nich nagrania rozmów członków sztabu kryzysowego usiłującego stłumić strajk w grudniu 1970. Zarejestrowane rozmowy pomogły Tomaszowi Wolskiemu stworzyć dokument o przeszłości, który jednak ma wiele nawiązań do teraźniejszości i bardzo uniwersalny wydźwięk. Stworzenie pełniejszego obrazu protestów umożliwiły także archiwalne zdjęcia.

„1970” to nie tylko opowieść o trudnej przeszłości naszego kraju, lecz także, a może przede wszystkim obraz zepsucia władzy, która nie potrafi i nie chce rozmawiać z ludźmi. Tomasz Wolski w swoim filmie oddaje hołd uczestnikom protestów na Wybrzeżu, a równocześnie demaskuje mechanizmy represji i propagandy. Ten wyjątkowy dokument to też ostrzeżenie na temat tego, do czego może doprowadzić obustronna nienawiść. Jak mówi sam reżyser, w tym

tkwi właśnie rola kina: „Filmy, które operują historią zawsze powinny szukać analogii ze współczesnością, a nie tylko przywoływać fakty z przeszłości.”

*Marta Biskup*



„1970”, reż. Tomasz Wolski, Kino Lubelskie, 7.08, godz. 12:00.



# O BASI, BARBARZE KRAFFTÓWNIE

**Ciężko byłoby zmierzyć się z biografią Barbary Krafftówny i opowiedzieć ją w sposób poruszający i prawdziwy, chyba że robi to sama aktorka. W dokumencie „Krafftówna w krainie czarów” ikona polskiego kina zabierze widzów w magiczną podróż do swojego życia.**



Film w reżyserii Macieja Kowalewskiego i Piotra Konstantinowa nawiązuje do książki Lewisa Carrolla „Alicja po drugiej stronie lustra”. Wyobraźnia, jak sama określiła to Krafftówna, była: „ucieczką z próżni” – pozwalała jej zapomnieć o rzeczywistości, najpierw wojennej, później komunistycznej. W filmie zderzają się ze sobą dwa oblicza aktorki – małej dziewczynki, która ciągle jest ciekawa świata i dojrzałej, doświadczonej przez życie kobiety.

Dokument opiera się głównie na monologach Barbary Krafftówny i jej przemyśleniach, zarówno współczesnych, jak i tych archiwal-

nych, pochodzących z książki o tym samym tytule autorstwa Remigiusza Grzela, który jest także scenarzystą filmu.

„To nie jest dokument, w którym inni ludzie mówią o aktorce. To Barbara Krafftówna w tym filmie gra siebie i jest na ekranie przez 80 minut. W filmie są bardzo trudne wątki i z rozmów z nią wynika szczerść, na którą zazwyczaj sobie nie pozwala” – powiedział Remigiusz Grzela w jednym z wywiadów.

*Natalia Oumedjebeur*



**„Krafftówna w krainie czarów”, reż. Maciej Kowalewski, Piotr Konstantinow, Kino Lubelskie, 7.08, godz. 14:00.  
Spotkanie z twórcami – Maciejem Kowalewskim, Piotrem Konstantinowem i Remigiuszem Grzelą w Café Bursztynowa, 07.08, godz. 15:45.**

# OSTATNI WIECZÓR Z AZNAVOUREM

**W sobotę wieczorem zapraszamy na pokaz filmu „Aznavour by Charles”. Jest to dokument, który wspólnie stworzyli Marc di Domenico oraz Charles Aznavour – słynny francuski piosenkarz i aktor pochodzący z Armenii.**



Charles Aznavour już w dzieciństwie rozwijał swoje umiejętności aktorskie, uczęszczał do szkoły teatralnej. Kariera dorosłego Aznavoura zapisała się rolami w wielu filmach, między innymi: „Komediant”, „Laguna” i „Ararat”. Jego talent do śpiewania został w dużej mierze odkryty przez Edith Piaf, w 1948 roku regularnie występował na jej koncertach w Stanach Zjednoczonych. W późniejszych latach funkcjonował jako artysta samodzielnie, stając się jednym z najwybitniejszych i najbardziej znanych twórców francuskich. Piaf wyświadczyła mu jeszcze jedną ważną przysługę. Podarowała mu kamerę, z którą nie rozstawał się przez wiele lat, rejestrując ważne momenty swojego życia.

Charles Aznavour zmarł w 2018 roku w wieku dziewięćdziesięciu czterech lat. Parę miesięcy przed śmiercią zdążył przekazać swoje nagrania francuskiemu reżyserowi Marcowi di Domenico. Dzięki temu na bazie gotowych materiałów powstał pełnometrażowy film dokumentalny. Jest to hołd dla wielkiego muzyka, tym ciekawszy, że spoglądamy na świat jego oczami.

*Marta Taranda*

**„Aznavour by Charles”, reż. Marc di Domenico, Charles Aznavour, Kino Lubelskie, 07.08, godz. 22:00.**

# AKTORKA KAMELEON

**Wczoraj na BNP Paribas Dwa Brzezi słońce do Kazimierza przywiozła Justyna Wasilewska – aktorka i jurorka Międzynarodowego Konkursu Filmów Krótkometrażowych. W rozmowie z Grażyną Torbicką i Maciejem Jaszczyńskim opowiada o aktorstwie, planach na przyszłość oraz rolach filmowych i teatralnych.**

Justyna Wasilewska to absolwentka PWSFTviT w Łodzi, aktorka filmowa i teatralna. Współpracowała z najlepszymi reżyserami z Polski i zagranicy, była związana z Teatrem Jaracza w Łodzi, Teatrem Starym w Krakowie, a obecnie gra w TR Warszawa. Wyraziste kreacje w „Sztuce kochania. Historii Michaliny Wisłockiej”, „Sercu miłości”, „Najlepszych fajerwerkach ever” czy „Cząstkach kobiety” pozwoliły jej zająć pozycję jednej z najbardziej rozpoznawalnych polskich aktorek. Jej przygoda z filmem rozpoczęła się od programu „Kocham kino” Grażyny Torbickiej, z którym Justynę zapoznała mama. Uczciwie przyznaje, że nie wszystkie filmy rozumiała, ale za to wiele czuła.

Wasilewska często mierzy się z postaciami wielowymiarowymi. Kobiety, które kreuje nie stoją w cieniu, tylko dumnie krocą po swoje. Aktorka o swoich rolach mówi, że są „miksem słabości”. Na spotkaniu z widzami festiwalu wspomniała o Mai z „Cząstek kobiety”, a także Zuzannie z filmu Łukasza Rondudy „Serce miłości”. „Musiałam pogodzić się z tym, że nie będę Zuzanną Bartoszek i dopiero to mnie wyzwoliło” – mówiła aktorka.

„Sztuka współczesna pozwala mi trzymać rękę na pulsie” – dodała Wasilewska.

Nieco zaskoczyła widzów wyznaniem, że jej scenicznym marzeniem jest rola kobiety z lasu wychowanej przez wilki. Kontrast między czystością natury a cywilizacją jest czymś, z czym Wasilewska chciałaby się zmierzyć. Drugim marzeniem jest rola osoby pomiędzy płciami. Nasza gościni aktorstwo traktuje jako zawód piękny i brutalny. Bardzo ważne jest dla niej bezpieczeństwo i samoświadomość. Zapytana o plany na przyszłość Justyna Wasilewska odpowiedziała, że będzie można zobaczyć ją w drugim sezonie serialu „Nieobecni” w serwisie Player, a także nowej produkcji Netflixa.

*Maja Kowalska*





**„W karierze reżyserów, którzy specjalizują się w komedii przychodzi czasem taki moment, w którym chcą coś opowiedzieć na poważnie. Dla mnie ten film jest właśnie takim momentem” – mówi o swoim najnowszym obrazie „Między oczy” reżyser i scenarzysta Piotr Wereśniak.**

**Natalia Oumedjebeur: Jak podoba się Panu na festiwalu BNP Paribas Dwa Brzezi?**

**Piotr Wereśniak:** Muszę przyznać, że na festiwalu jestem pierwszy raz, ale widzę, że są tu ludzie zainteresowani przede wszystkim kinem. Podoba mi się, że to wszystko jest bez zadęcia, bez czerwonych dywanów; widać, że chodzi tu głównie o film. Znam natomiast Kazimierz Dolny, ponieważ przez trzy lata kręciłem tu serial „W rytmie serca”, więc kojarzę niemal każdą uliczkę.

**W takim razie dobrze się złożyło, że premiera Pana najnowszego filmu „Między oczy” ma miejsce akurat tutaj?**

Bardzo dobrze! Dla każdego twórcy moment, w którym jego film spotyka się z widzami jest ważny. Trzeba zobaczyć jak publiczność ten film odbierze, jakie były reakcje na seansie. Zazwyczaj robię kino rozrywkowe, więc jestem ciekaw odzewu publiczności.

**Czy może Pan przybliżyć naszym czytelnikom o czym opowiada ten film?**

To bardzo kameralny obraz, dosyć gorzki, o podziałach pomiędzy ludźmi, które zaistniały w Polsce – ale nie tylko tu. Jedni uważają się za konserwatystów, inni za liberalistów. Ciężko im się ze sobą porozumieć. Mój film to historia dwóch małżeństw, starych przyjaciół z czasów studiów. Spotykają się, żeby spędzić weekend w agroturystyce, ale nie znajdują ze sobą wspólnego języka, choć wcześniej byli dobrymi przyjaciółmi. Ten film pokazuje też, do czego może prowadzić taka silna polaryzacja.

**Widzowie kojarzą Pana głównie z filmów komediowych. Jak czuje się pan w tym nietłumym gatunku?**

Właśnie fakt, że jest to nietłumy, najbardziej mnie w komedii kręci. To gatunek, w którym nie da się oszukać widza – film śmieszy albo nie. Sam sposób lekkiego opowiadania o różnych, czasem poważnych sprawach to naprawdę ciekawe wyzwanie artystyczne.

**„Między oczy” nie jest jednak komedią w stylu „Wkręconych” czy „Zróbmy sobie wnuka”. Dlaczego zdecydował się Pan opowiedzieć bardziej kameralną i gorzką historię?**

Do tej pory robiłem filmy inne, wysokobudżetowe, z bardzo znanymi aktorami, często były to komedie, kryminały albo seriale telewizyjne. Widocznie coś na tyle uderzyło mnie w tej sytuacji, że postanowiłem za niewielkie pieniądze podjąć się tematu, który jest dla mnie bolesny, zrealizować film niezależny, autorski. Sam mam takie sytuacje, że nie dogaduję się ze znajomymi, z którymi kiedyś miałem świetny kontakt i wiem, że ten problem dotyka bardzo wielu ludzi. Rodziny, które były zgodne i dobrze funkcjonowały, nagle przestają mieć ze sobą kontakt. To dla mnie ważny temat i dlatego postanowiłem się nim zająć.

**To film tylko czterech bohaterów. Dlaczego zdecydował się Pan na współpracę z tymi konkretnymi aktorami?**

Dwójkę z nich, Bartka Opanię i Dominikę Kluźniak znałem bardzo dobrze, pracowałem z nimi wiele razy. Natomiast z Bartkiem Kasprzykowskim i Tamarą Arciuch zawsze chciałem się spotkać na jakąś większą robotę (śmiech). Chciałem również zobaczyć jak, będąc małżeństwem, zagrają w jednym filmie – wydawało mi się, że to może być dla nich ciekawe doświadczenie zarówno prywatnie, jak i zawodowo. Moim zdaniem sprawdzili się bardzo dobrze, teraz jestem ciekaw czy spodobają się widzom.

**Zasiada Pan w jury Międzynarodowego Konkursu Filmów Krótkometrażowych. Czym się Pan kierował przy ocenianiu tych filmów?**

Głównie intuicją. Przyjąłem raczej perspektywę zwykłego widza, a nie twórcy. Ponieważ jestem zawodowym filmowcem, analizowałem też warsztat filmowy – scenariusz, pomysł, wybór tematu. Jednak najważniejsze było dla mnie to, czy dany film mi się podoba, czy nie, czy to o czym opowiada jest ważne i czy teraz jest dobry moment na ten temat. Starłem się znaleźć świeże spojrzenie widza, który po prostu chce zobaczyć coś fajnego na ekranie.

**Spotkanie z Piotrem Wereśniakiem – twórcą filmu „Między oczy”, Café Bursztynowa, 07.08, godz. 11:00.**

# UPRAWIAĆ AKTORSTWO

**Z Justyną Wasilewską, aktorką i jurorką MKFK rozmawiamy o krótkich metrażach, sztuce i roli artysty we współczesnym świecie.**

**Maja Kowalska: Jesteś po raz pierwszy na BNP Paribas Dwa Brzezi. Gościsz tutaj w roli jurorki Międzynarodowego Konkursu Filmów Krótkometrażowych. Jak odbierasz atmosferę festiwalu?**

**Justyna Wasilewska:** Kazimierz Dolny to bardzo przyjemne i uroczne miasteczko. Uwielbiam festiwalową atmosferę, widzów spragnionych sztuki.

**Jak odnalazłaś się w roli jurorki?**

Ucieszyłam się z tego zaproszenia. To bardzo ciekawe doświadczenie, ponieważ taki konkurs pozwala zobaczyć aktualne tenden-

cje kina, jakie tematy interesują młodych twórców, jakie formy wybierają, żeby opowiedzieć swoje historie. Bardzo trudno jest obrać kryteria wyboru dla twórczości różnej gatunkowo, ponieważ w konkursie były to zarówno dokumenty, fabuły jak i animacje, wywodzące się z różnych tradycji. Wśród tych tytułów kilka jest naprawdę rewelacyjnych.



**W ostatnim czasie dużo rozmawia się na temat przekraczania granic w szkołach teatralnych. Jakie są twoje spostrzeżenia w tym temacie?**

Cieszę się, że młodzi ludzie znajdują odwagę, by mówić o takich rzeczach. Jest to jedyny sposób, by coś zmienić. Mam nadzieję, że kiedyś w końcu będziemy mogli powiedzieć, że mamy system edukacji nastawiony na studenta, a nie profesora, system, który otwiera, a nie zamyka. Pozycja aktora w ostatnim czasie uległa zmianie. Staliśmy się współtwórcami i mamy wpływ na wiele aspektów w procesie twórczym. Sztuka staje się coraz bardziej interdyscyplinarna, dlatego studenci muszą być przygotowani do samodzielnego myślenia, a nie odtwarzania. Praca artysty nie może wiązać się z przemocą. Jestem przekonana, że można wejść w postać, znając granicę i czując się bezpiecznie. To nie powinno się wykluczać. Narzędziem pracy aktora są jego ciało i emocje, i naszym zadaniem jest je rozumieć i świadomie wykorzystywać w procesie twórczym. Dopiero wtedy my uprawiamy aktorstwo, a nie ono uprawia nas.

**W którą stronę powinna zmierzać sztuka? Jakie jest jej zadanie w dzisiejszym świecie?**

Jestem za funkcją sztuki pozytywistyczno-romantycznej, która jednocześnie opiera się na ideałach i jest sprawcza, która skłania do myślenia lub działania, dotykając emocjonalnie odbiorców. W mojej opinii przestrzenie twórczości spełniają funkcję podobną świątyniom, które dają narzędzia, wzory do życia, pomagają radzić sobie z rzeczywistością, a przy tym karmią tęsknotę za czymś więcej, za pięknem, duchowością. Sztuka może spełniać rolę współczesnej świątyni.



**Spotkanie z jurorami Międzynarodowego Konkursu Filmów Krótkometrażowych – Justyną Wasilewską, Michałem Walkiewiczem i Piotrem Wereśniakiem, Café Bursztynowa, 07.08, godz. 17:00.**





**Film o małej dziewczynce, która nie chce dorosnąć – wywiad z twórcami filmu „Krafftówna w krainie czarów”: Maciejem Kowalewskim, Remigiuszem Grzelą i Piotrem Konstantinowem**

**Marta Taranda:** Parę dni temu miałam okazję rozmawiać z Anną Kokoszką-Romer i Mateuszem Kudłą – twórcami filmu „Polański, Horowitz. Hometown”. Powiedzieli, że połączyło ich wspólne zainteresowanie Polańskim. Jak było w Waszym przypadku? Najpierw postanowiliście zrobić razem film a potem pojawił się pomysł na temat czy odwrotnie?

**Maciej Kowalewski:** Przyjaźnimy się, więc to był proces naturalny. Współpracujemy z panią Barbarą od wielu lat. Remigiusz napisał dla niej dwie sztuki, ja jedną z nich wyreżyserowałem. Remigiusz napisał też książkę, która stała się inspiracją dla Piotra. To właśnie on był inicjatorem nakręcenia filmu.

**Piotr Konstantinow:** Przestudiowaliśmy kilkudziesięciogodzinne nagrania, które Remigiusz latami zbierał razem z panią Barbarą. To były o jej życiu, o karierze. Z obszernego materiału musieliśmy wycisnąć to, co było dla nas interesujące jako filmowców.

**A jaka była reakcja pani Barbary kiedy dowiedziała się o pomysły?**

**Remigiusz Grzela:** Krafftówna ma dosyć duży filtr dla ludzi, dla widzów. Filtr przez który nie pokazuje siebie. O pewnych sprawach mówi niechętnie, ale w nasz projekt weszła z entuzjazmem. Forma filmu była dla niej inspirująca.

**Barbara Krafftówka to jedyna bohaterka Waszego filmu?**

**Piotr:** Ewa Krempa i Marianna Gierszewska grają młodsze Krafftówny, Remigiusz jest narratorem.

**A czy jako źródła przydatne dla Was były informacje zaczerpnięte od znajomych lub rodziny pani Barbary?**

**Remigiusz:** Dużą pomocą była jej siostrzenica i agentka – Elżbieta Łukaszewicz, ale bardziej w sensie logistycznym niż pod względem wiedzy o naszej bohaterce. Nasza wieloletnia znajomość z Barbarą Krafftówną bardzo się przełożyła na jakość filmu, skupiliśmy się na naszych nagraniach.

**Piotr:** Okazało się, że w 1943 roku – zaraz po likwidacji getta warszawskiego, Barbara Krafftówna razem z matką wprowadziła się do miejsca gdzie mieściła się ostatnia siedziba domu sierot Korczaka. W filmie stawiamy tezę, że Barbara ma uśmiech tych dzieci.

## NIE PRZEGAPCIE! REKOMENDACJE NACZELNEGO:

- „Jestem twój”, reż. Maria Schrader
- „Człowiek, który sprzedał swoją skórę”, reż. Kaouther ben Hania
- „Sound of metal”, reż. Darius Marder

Zapraszamy na kanał KINOrozmowa na YouTube, gdzie Marcin Radomski przeprowadza rozmowy z reżyserami, aktorami i znawcami kina.

**Informujemy o nowym terminie seansu filmu „Corre, Gitano”. Film zostanie wyświetlony 7 sierpnia w Kinie Perła na Zamku o godz. 23:30, po seansie „Sound of Metal”. Obowiązują bilety zakupione na wcześniejszą datę projekcji.**



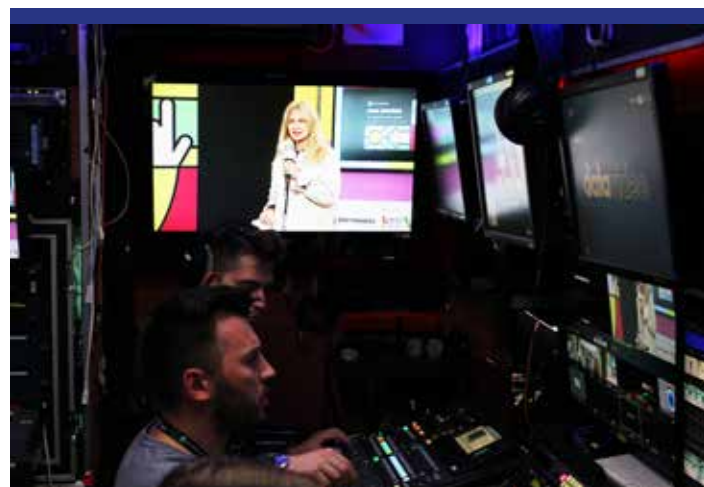
**Film Factor to specjalizujący się w usłudze produkcji filmowej i telewizyjnej, relacjach na żywo, konferencjach mostowych i wideokonferencjach dom produkcyjny działający na polskim rynku już od ponad 25 lat.**

Pracując przy projektach wykorzystują w 100% na własnym zapleczu technologicznym, dzięki czemu w każdej chwili są gotowi do działania. Z ich inicjatywy powstał również Dom Produkcyjny FILMFACTOR MULTIMEDIA, który zajmuje się montażem materiałów, spotami, filmami reklamowymi i promocyjnymi, dokumentami i reportażami, a od jakiegoś oferują także realizację zdjęć lotniczych z drona. Firma skupia się teraz również na transmisjach live z konferencji i wydarzeń sportowych.



Gdy po raz pierwszy pojawili się na festiwalu BNP Paribas Dwa Brzezi w 2019 roku, zajmowali się głównie streamingiem, ale jak wyznał właściciel firmy, Zdzisław Łanik „To było za mało. Chciałem zrobić coś więcej!”. W tym roku dysponując ultraszybkim In-

ternetem mogli rozpocząć działalność w terenie, co pomogło w powstaniu mini telewizji festiwalu. Dzięki temu widzowie codziennie rano mogą dowiedzieć się, czego możemy spodziewać się podczas kolejnych dni. Zdzisław Łanik zdradził, iż w następnych edycjach chcieliby pokazać jeszcze więcej ujęć Kazimierza Dolnego, skupić się na regionie, jego mieszkańcach, dowiedzieć się co jeszcze łączy ich z festiwalem. „Chcemy dalej wspierać festiwal, a praca z Panią Grażyną Torbicką to sama przyjemność. Jesteśmy otwarci na nowe propozycje i sami mamy też mnóstwo nowych pomysłów”. Firma inwestuje w nowe sprzęty, zespół podąża za nowinkami technologicznymi i jest cały czas na bieżąco.



Dom Produkcyjny FILM FACTOR Studio Filmowe to nie tylko perfekcyjnie działająca firma, lecz także ludzie. „Wszystko zawdzięczam wspianiałemu zespołowi” – komentuje Zbigniew Łanik. „To dobra, ambitna ekipa, która jest zgrana i powinna słuchać się nawzajem. Wszyscy wiemy, że jeśli jedna osoba coś zepsuje, konsekwencje poniosą wszyscy” – podkreśla.

*Magda Suchocka*

# CZY MOŻNA PŁACIĆ WOLNOŚCIĄ ZA WOLNOŚĆ?

**Nominowany do Oscara film tunezyjskiej reżyserki Kauther ben Hani „Człowiek, który sprzedał swoją skórę” to bardzo interesująca propozycja na sobotnie popołudnie.**



Głównym bohaterem jest syryjski uciekinier Ali, którego wojna rzuca do Libanu. Mężczyzna chce się dostać do Paryża, by rozpocząć życie u boku ukochanej Abber, którą rodzice zmuszają do ślubu z innym mężczyzną. Jedyną przepustką do stolicy Francji jest udział w niekonwencjonalnym projekcie artystycznym – na plecach Sama zostaje wytatuowana wiza Schengen, a sam Ali jest nośnikiem dzieła sztuki nowoczesnej. Czy marzenie wytatuowane na kawałku skóry to szansa warta swojej ceny? Jak daleko można posunąć się w walce o swobodę i czym rzeczywiście jest dla człowieka sprzedaż ciała? Czy istnieją granice sztuki? Pytania o sztukę i człowieczeństwo, a może nawet o człowieczeństwo w sztuce stanowią trzon filmu reżyserki.

Maja Kowalska

**„Człowiek, który sprzedał swoją skórę”,**  
reż. Kauther ben Hani, Kino Lubelskie, 7.08, godz. 16:00.

## FESTIWAL OD KUCHNI

**O Kazimierskie przysmaki dla festiwalowych gości w tym roku zadbał Tomasz Małolepszy, właściciel „Korzeniowej”, bistro „Trzeci Księżyc” i „Dobrej”. Nam opowiada o unikatowości Kazimierza Dolnego i zdrowym jedzeniu.**

**Maja Kowalska: Wiem, że nie pochodzi Pan z Kazimierza Dolnego. Jak pan tu trafił?**

**Tomasz Małolepszy:** Przyjechaliśmy tu z żoną z Łodzi. Mieliśmy wtedy około 21 czy 22 lat i... przepadliśmy. Zakochaliśmy się w tym miejscu od pierwszego wejrzenia. Nie tyle w rynku i miasteczku, co przyrodzie, naturze i przede wszystkim niepowtarzalnej energii.

**Co Pan poleca w Kazimierzu Dolnym?**

Zaopatrzyć się w prowiant i ruszyć w podróż. Nawet jeżeli nie mamy jedzenia, to ta kraina pozwoli nam się pożywić, jest tu mnóstwo opuszczonych sadów i upraw. Nie znalazłem drugiego tak przyjaznego miejsca.

**Jak zaczęła się Pana przygodna z kuchnią?**

Trzy lata temu po 25 latach rzuciłem pracę w korporacji i w pełni oddałem się pasji, jaką jest kuchnia. Wszystko zaczęło się od przystanku Korzeniowa, gdzie zajęliśmy się naturalną kuchnią polską. Z czasem zaczęliśmy odkrywać lokalnych producentów i zgłębiać zasady dobrego odżywiania.

**Co przygotowaliście w kawiarni dla gości festiwalu?**

Menu stworzone przez nasze bistro Trzeci Księżyc jest związane z konkretnym regionalnym producentem. Przygotowaliśmy mapę, na której są zaznaczeni nasi dostawcy. Współpracujemy z mleczarnią Mleczna Droga, piekarnią Sarzyńskich, piekarnią Zgoda, a także rodzinną firmą produkującą lemoniady z Cichostowa. Co więcej,

powołaliśmy stowarzyszenie Wolny Kazimierz, z którym chcemy rozpocząć tradycję spotkań sąsiedzkich na Małym Rynku. Planujemy posadzić drzewa, żeby zapobiegać szerzącej się betonozie.

**Skąd zainteresowanie festiwalem BNP Paribas Dwa Brzezi?**

Od lat zasiadam w zarządzie Stowarzyszenia Dwa Brzezi. Współpracujemy, aby tworzyć wspaniały festiwal, intrygujący zarówno artystycznie, jak i kulinarnie.



# ZAWALCZYĆ O SIEBIE

Muzyka od zawsze pełniła ogromną rolę w życiu człowieka, stając się dla niego drogą ucieczki, pozwalając wyzwoić skrywane emocje, czasami zastępując słowa. Dlatego, gdy zapada cisza, czujemy się słabi i bezbronni, pozbawieni jakiejś mocy. Czy Ruben, bohater filmu „Sound of metal” poradzi sobie z tą słabością?

Wielka miłość, muzyka i jeden kamper to prowadzone od kilku lat życie Rubena i Lou. Zakochani, którzy wiele razem przeszli podróżują po USA, dzieląc się swoją muzyką z innymi. Niestety, podczas jednego z koncertów Ruben, odkrywa, że stopniowo zaczyna tracić słuch. Trasa musi zostać przerwana, a za namową Lou, muzyk trafia do specjalistycznego ośrodka dla głuchoniemych. Chłopak, który wcześniej pokonał długą drogę, aby odnaleźć równowagę w życiu, będzie musiał ponownie skupić się na sobie. Zawsze wspierała go Lou, teraz nadszedł czas na samodzielną walkę.

Oprócz wspaniałego aktorstwa nominowanego do Oscara Riza Ahmeda możemy również podziwiać wspaniałe efekty dźwiękowe, dzięki którym zrozumiemy, jak wygląda postrzeganie świata przez osobę tracącą słuch. Film jest pełen energii, mobilizuje do działania, jest też świetnym przykładem tego, dlaczego czasem warto zaważyć o siebie, nawet jeśli jesteśmy już zupełnie zrezygnowani. Obraz zdobył w 2021 roku Oscara w kategorii najlepszy dźwięk i najlepszy montaż.

Magda Suchocka



„Sound of metal”, reż. Dariusz Marder, Kino Perła na Zamku, 7.08, godz.22:00.

SPONSOR TYTULARNY



PARTNER STRATEGICZNY



SPONSORZY



PARTNER GENERALNY



PARTNERZY



PARTNERZY TECHNOLOGICZNI



PATRONAT MEDIALNY



PARTNER PLEBISCYTU PUBLICZNOŚCI



Partnerem wydarzenia jest Województwo Lubelskie. Wydatek współfinansowany z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Dofinansowano ze środków Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.

www.dwabrzezi.pl  
FB: Festiwal Dwa Brzezi